

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 10,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczałych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedną łamówkę wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig,

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe.

Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDAŃSKU wynosi kwartalnie 5,00 mk. niem., a 6,00 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedną łamówkę wiersz petitowy.

Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, na wtorek, dnia 28-go września 1920.

Nr. 224

Bestjalskie morderstwa bolszewickie w Wilnie.

PAT. Radio. Z niewątpliwie pewnych źródeł nadeszły do Londynu wiadomości o bestjalskim postępowaniu bolszewików w czasie przejściowego ich pobytu w Wilnie. W drugim tygodniu września zamordowali oni z wyrafinowanym okrucieństwem 2000 mieszkańców głównie Polaków. Wiele ofiar poddano najokrutniejszym torturom. Kobiety, które pełniły służbę w Legii Kobiet, skazane zostały na obcięcie piersi. Karę tę wykonano.

Dalej donoszą, że wielu żołnierzy bolszewickich internowanych w Prusach Wschodnich przewieziono pociągami na terytorium Litwy. Oprócz tego stwierdzono, że na stronę bolszewików przeszło 2000 ludzi, mianujących się spartakistami, a rekrutujących się głównie z najgorszych szumowin. Połączyli się oni z oddziałami bolszewickimi w okolicy Grodna.

Zanik moralności w narodach.

Wojna światowa przyniosła ze sobą także prócz wielu przewrotów w zewnętrznym i wewnętrznym życiu tak narodów jak i poszczególnych jednostek także upadek moralności.

Rosja tego najwidoczniejszym przykładem. Przed dwoma laty, gdy jeszcze wojna się toczyła i pochłaniała wraz nowe ofiary, widzieliśmy u siebie jeńców rosyjskich wiernych religii swego państwa i uczęszczających na nabożeństwa nawet katolickie. Dziś zaś mamy przeciwieństwo.

Mniejszość żydowska — komunistyczna, wypowiadająca wojnę Bogu i ludzkości całej, wydarła ludowi rosyjskiemu wiarę w Boga i uczyniła z niego „bicz szatana” na inne narody, a najpierwszą Polskę.

Nie tylko Rosja zatraciła dawnego ducha bogobojności i religii. Prawie wszystkie państwa toczące wojnę widzą u siebie większy lub mniejszy zanik moralności, a owym wpływem zaraziły także tym duchem narody pozostające zdala od wiru wojennego.

Wolności jaką przyniosła rewolucja niektórym narodom nadużyto do rozbudzenia niskich instynktów cielesnych.

Dziś słychać wszędzie bładania na złe czasy i na ciężkie chwile. Zamiast narzekania powinno się ochoczo i rąco zabrać do pracy nad wykorzenieniem zła, którego szukać należy w złe zrozumianej wolności i zaniku religijności.

Troska o chleb codzienny, która w czasach wojny i obecnie jeszcze owładnęła szerokimi masami, przyczynia się do tego znacznie.

Niemoralność objawia się dzisiaj tak po miastach jak i po wsiach, jak jedno nadgniłe jabłko psuje drugie, tak jeden człowiek o zepsutych obyczajach zatrąwa dusze innych ludzi z którymi się często styka.

Dziś w różnych państwach odzywają się głosy nawołujące do naprawy i wskazujące drogę ku temu.

Dzisiejsze urządzenia kulturalne jak przedstawienia teatralne i kinematograficzne przyczyniają się w ogromnej mierze do rozkrzewiania niemoralności wśród szerokich mas. Dzisiejsze wolnościowe rządy nie dbają o cenzurę teatru i filmów i dlatego nadużywają ich zadania. Również wielką zginiłność wśród ludu wprowadzają gazety socjalistyczne i żydowskie, których po wojnie powstało bardzo dużo.

W oknach wystawnych pokazuje się różne rzeczy, wzbudzające wstyd i wstyd wśród ludzi moralnych. Cóż dopiero z tego za szkoda dla bardzo wrażliwych dzieci, gdy ujrzą takie bezwstydy. W Polsce dziś również nie jest najlepiej. Naród nasz który słynął w historii wielką religijnością, dziś nie może się nią chlubić. Obojętność dla wiary i ducha rozwiązałości wielkie poczyniły wyrębę w Polsce. Socjaliści i żydzi zatruci chcą nasz jeszcze zdrowy organizm. Zważać nam trzeba dla własnego interesu jak i bezpieczeństwa Polski, aby stawić tym wysiłkom szatańskim trwałą opór.

Tylko zdrowy duch całego narodu może nas uczynić zdolnymi do tego, aby przyszłość naszą zabezpieczyć i uczynić Polskę wielką i potężną.

B. K.

Wolno nam usypiać?

Oslabło poświęcenie, zmniejszyła się ofiarność, niknie zapal, który rozpromienił społeczeństwo nasze w chwili grozy! Jak dziwnie to brzmi, a jednak jest rzeczywistością. Inaczej to było, kiedy brzmiała surma trwogi. Czy może nadal tak grzeszyć społeczeństwo nasze wobec żołnierza, bohaterko walczącego na froncie? Czy może tak zapominać

o tych, którzy wpadając w ręce bolszewików, po mękach srogich uciekają z niewoli wśród tysięcy niebezpieczeństw, obdarci z wszystkiego, często nawet boso, do swoich pułków, aby na nowo ująć w ręce zemdlące karabin i mścić braci poległych!

Wszystko co groźne — idzie szybko w niepamięć.

Tam twardo stoi horda bolszewicka, łaknąc krwi i niszczy owoce pracy odwiecznej i cywilizacji naszej. Nikczemna agitacja burzy społeczeństwo w kraju, szerzy nienawiść wśród społeczeństwa, waśnie partyjne. Każde oczernianie jednostki zasłużonej, zarzucać zdradę stanu tym, albo owym przemycać żywność zagranicę, niszczyć tory kolejowe, podburzać zabór przeciw zaborowi i t. d. Liczne na to są dowody. To też tem czujniejsze winne być obywatelstwo i śledzić każdy ruch wrogów naszych. Szczególnie w powiatach nadgranicznych niemieckich. Przychodzą z tamtąd często wieści alarmujące. Dzielnie się spisują tam właśnie członkowie Zachodniej Straży Obywatelskiej. Mało o tem słyszeć na zewnątrz. Wiemy dokładnie jak Niemcy trwożliwie spoglądają na organizowanie się Straży. Obywateli! Stawajcie na straży. Nie w imię dzielnicy, nie w imię partii, lecz w imię obrony dobra całej i jednej Polski! Jeżeli Małopolska i b. Królestwo zasłaniają razem z synami naszymi nas przed zalewem bolszewizmu, to chrońmy ich przed zagładą stokrotnie gorszego wroga, grożącego od zachodu.

Nie wolno nam usypiać odwrócić zwrócić od granicy niemieckiej jak i bolszewickiego frontu. Niemiec gotowy do skoku, bolszewik nie pokonany, nie rozbity jeszcze. Jeszcze ma kontakt z koleją żelazną. Jeszcze ma połączenia z punktami koncentracyjnymi, składami broni, amunicji, żywności z rezerwami w ludziach. Ogólna mobilizacja bolszewicka wykazała 4 750 000 żołnierza. Plony rolne, aczkolwiek w Rosji strasznie małe, wzbogaciły się dzięki inwazji bolszewickiej w Polsce. Wiemy, że trupów i pojmanych do niewoli bolszewicy obrabowali z całkowitego ekwipunku. Oddziały całe często ukazują się na froncie w kompletnym umundurowaniu polskim.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zurlopowoło część już powołanych do wojska. Niechaj ci wszyscy, którzy muszą być w pogotowiu, ćwiczą dalej w Zach. Straży Obywatelskiej.

Do nastroju beztroski niema dziś rzeczywistego powodu. Dżdżysta jesień. Żołnierz moknie i marznie w okopach, deszcze psują drogi już strasznie zaniedbane, dowóz dział, amunicji i żywności utrudniony. Lato było palne, zima będzie ciężka, opał braknie. Gospodarze położenie kraju krytyczniejsze, niż w roku ubiegłym, bolszewicy wiele zabrali, a jeszcze więcej zniszczyli. Jeszcze skupiają wszelkie siły aby Polskę zgnieść ostatecznie powtórny najazdem, a może gorszym niż przedtem.

Czy znajdzie się ktoś co powie: „niebezpieczeństwo już minęło?”

Wiarus.

Czemuż nie powiedziano prawdy o prezydencie ministrów?

„Dziennik Gdański” zapowiadając przybycie pana prezesa ministrów Witosy na Pomorze podkreślał, że Witos jest gospodarzem na 40 morgach. Zapomniał jednak dopowiedzieć, że prócz 40-morgowego gospodarstwa posiada jeszcze inne posiadłości, które dobre odrzucają zyski, że jest bardzo bogatym człowiekiem, że córce dał milionowe wiano i t. d.

Dlaczego „Dziennik Gdański” wszystko to przemilczał?

„Dziennik Gdański” przemilczał to, aby wzbudzić u szeregowych warstw niezamożnych większe zaufanie dla pana Witosy, aby dalej uprawiać przy tej okazji agitację dla partii Witosowej — tak zwanych „Piastowców”, czyli też dla partii chrześcijańsko-narodowej, bo tak ją na Pomorzu ochrzczono, a chrzczącym i chrzestnymi byli „filarzy” „Dziennika Gdańskiego” i p. Kulerski.

Takie zbyt jawne „łapichłóstwo” budzić musi u każdego uczciwego człowieka niesmak i odrazę, nie może jednak sympatii dla „Dziennika Gdańskiego” i jego partii, a może obniżyć nawet powagę terazniejszego prezesa ministrów. Prawdziwie niedźwiedzią przysługę wyświadczył „Dziennik Gdański” panu Witosowi.

Dlaczego „Dziennik Gdański” pisząc o prywatnych stosunkach p. Witosy nie wyjawiał całej prawdy? Czyż się bał lub wstydził?

Jeżeli pan Witos uczciwą i sumienną pracą, oszczędnością i rzetelną inteligencją wy dobył się z małych stosunków i uczciwie dorobił się milionowej fortuny, to przecież nie przynosiłoby mu żadnej ujemy, żadnej nagany ni wstydu, ra-

czej pochwałę. Boć chyba nieuczciwym sposobem lub paskarstwem nie dorobił się, jak wielu włościan i niewłościan. Przysłużyłby się raczej „Dziennik Gdański” społeczeństwu, gdyby był wyjawiał bogactwo pana Witosy i wyjaśniał, jakimi uczciwymi drogami do niego doszedł, aby nasi włościanie i robotnicy mogli go naśladować. Boć pochwały godną jest uczciwa praca, rzetelna zabiegliwość i rozumna oszczędność. A u zamożniejszych i całej inteligencji nie straciłby pan Witos na poważaniu ani krzty, gdyby się dowiedzieli, że uczciwymi drogami doszedł do wielkiego majątku, bo dzielnego i uczciwego pracownika dziś każdy poważać umie i cenić rzetelną pracę. Podkreślając, że p. Witos jest tylko małorolnym, chciał „Dziennik Gdański” mniejszościom wywieść w pole i wyrobić dla pana Witosy większe sympatie i głębsze zaufanie w przekonaniu, że ubożsi będą mieli więcej ufności do „niezamożnego” p. Witosy, niż gdyby wiedzieli, że p. Witos zaliczać się powinien do „bogaczów”. Nie można chyba tedy „Dziennikowi Gdańskiemu” oszczędzić zarzutu, że nie powieździł całej prawdy, że zasypywał ludziami oczu piaskiem, że puścił się na „łapichłóstwo”, że nie działał uczciwie.

A może „Dziennik Gdański” bał się, że lud pomorski, głęboko dowiedziawszy się, że pan Witos jest bogatym, z góry był do niego uprzedzonym, że odnosiłby się do niego z nieufnością. Widać, że „Dziennik Gdański” i jego współpracownicy, którzy chcą zbawiać Pomorze, ludu pomorskiego i jego duszy nie znają. Wprawdzie przyszli na Pomorze z chętnymi ludźmi, którzy wszedłszy na obszar w uczciwych chrześcijańsko - narodowych celach dla podniesienia stanu robotniczego przez tutejszych działaczy przygotowywali, siłą zaczęli nienawiść i zawiść klasową, podżegać rzeszę przeciw ich długoletnim, jedynym obrońcom, aby sobie zapewnić dobrze płatne posady i krzesła poselskie, boć przeprowadził też, doszedłszy w sejmie do wpływowego stanowiska, wbrew woli innych ogromną podwyżkę opłat poselskich.

Wprawdzie Witosowcy tutejsi sieją również zawiść i nienawiść klasową tak, jak N. S. R. Więc może reakcji się obawiali. Więc „błagą” i pośrednią nieprawdą jednać chcieli ludzi dla prezesa Ministrów i jego partii.

Lecz bezpodstawne byłyby obawy.

U nas nietylko w kołach inteligencji, lecz nie mniej też w kołach robotniczych njema jeszcze tak dziwnego zacietrzewienia klasowego, jak może u zacofanych ludzi w innych częściach Polski. Nasi małorolni i robotnicy nie byłiby za złe brali panu Witosowi, że się „dorobił”, byle „uczciwie”. Ze doszedł do wysokiej godności nie byłiby się dziwili nawet wtedy, gdyby pan Witos był się ukazał w stroju zwykłym z kołnierzykiem i krawatem. Wjelu raziło to owszem, że najwyższy urzędnik Rzeczypospolitej ukazał się w stroju wschodnio - galicyjskiego chłopca. Czynili nawet na ten temat dowcipne uwagi. I to czasem nie panowie, lecz małorolni i robotnicy, bo mówili, że stać go na inne ubranie.

Umiemy cenić strój narodowy. Życzylibyśmy sobie, aby się zachował, gdzie jest, a wrócił, gdzie zaginął. Ale również sądzimy, że najwyższy urzędnik Rzeczypospolitej winien zastosować się do zwyczajów.

Co uchodzi dla obywateli i posła Witosy, nie jest zawsze odpowiednim dla prezesa Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

O tem, że „prawicowych” pomijano, że ich w pole wprowadzono np. w puckim powiecie, gdy chodziło o „przyjęcie” p. prezesa Ministrów na Pomorzu, czyż „Dziennikowi Gdańskiemu” i jego filarom nic nie wiadomo?

Obserwator.

Zgubna praca żydów w Polsce.

Już około dwa tysiące lat upływa, gdy wskutek klątwy Zbawiciela nastąpiło rozproszenie żydów po wszem świecie. Mały ten naród nigdzie nie przyjął kultury, obyczajów i religii kraju, w którym mieszkał. Rzadkie zdarzały się wypadki, aby żyd sprzeniewierzył się zasadom religii i swych przodków. Chociaż liczba tego narodu jest tak mała w porównaniu do innych, jednakowoż odgrywa on w świecie wielką rolę, która w tej wojnie światowej uwydatniła się jeszcze wyraźniej. Z żydami liczą się wszystkie państwa i w imię demokracji wstawiają się za nimi, jeżeli zachodzi chociaż cień prześladowania ich. Zdziwienie z tego powodu wcale nas nie ogarnia, jeżeli zważymy, że we wszystkich prawie państwach żydki mają wpływ wielki na rząd, prasę i społeczeństwo. Niejedne narody mają u steru lub w składzie swego rządu także niejednego żydka. Prasa zaś znajduje się po większej części w rękach żydowskich. Szczególnie w

Niemczech, Anglii, Ameryce i w znacznej części i Francji żydzi opanowali dziennikarstwo i swój zgubny wpływ i zgniliznę moralną wywierają na lud mniej lub więcej bezkrytyczny. Szczególnie ludzi nieoświeconych chwytają na lepi, podsuwając im nieczne i pochlebiające namiętności hasła. Pomocnym w tem jest ich wielki kapitał, wytoczony z krwawego potu chrześcijańskiego.

Zgubną robotę żydów widzimy najlepiej w Rosji. Tu żydzi opanowali całe masy ciemnego ludu i kierują nim zupełnie samowolnie.

Polacy szanowali wolność wszystkich narodów i dali także żydom przytułek we własnym kraju wtenczas, gdy u innych narodów byli znienawidzeni. Nie przypuszczali wówczas nasi przodkowie, że ci przybysze im tyle trudności sprawią i staną się pijawkami ssącemi krew z całego narodu.

Polacy powinni byli już dawniej energiczniej zajmować się żydami, których w Polsce jest najwięcej i najwięcej nam zaszkodził. Wpływ ich bowiem jest burzycielski, samolubny, materialistyczny i bezsumienny. Żydów wszędzie wypędzano nie z powodu ich religii, lecz z powodu ich podłego charakteru i szkodliwej roboty. W Polsce zaś mieli zupełną swobodę i rozpanoszyli się aż zanadto. Żydzi napotkali w Polsce na grunt bardzo podatny do swej pracy, bo mieli do czynienia z ludem, kierującym się uczuciem, uczciwym, lekkomyślnym, zmysłowym i po większej części nieoświeconym.

Żaden naród nie poniósł tyle szkody przez żydów, co naród polski. Jedynie wtenczas może naród stać się potężnym i bogatym, jeżeli ma w ręku handel swego kraju. W Polsce nie mieliśmy tego. Żyd, który ciężko pracować nie lubi, uchwycił w swą rękę prawie cały handel większy i mniejszy. Dopiero na kilka lat przed wojną naród polski zrozumiał te szkodliwe objawy i organizował czysto chrześcijańskie przedsiębiorstwa, spółki i sklepy. Miało to miejsce w byłej Kongresówce i Galicji. W byłej dzielnicy pruskiej, jęczącej pod wyjątkowymi prawami i w tej dziedzinie były zdrowsze stosunki. Lecz i tu żydzi odgrywali wielką rolę i stawali razem z Niemcami przeciw nam.

Naród polski powinien nareszcie zrozumieć, czym byli i są żydzi dla Polski. Są oni pasożytami, toczącymi potłudu i robotnika polskiego, aby nim się tuczyć. Każdy fenig oddany żydowi jest stracony dla narodu i wypycha go do większej nędzy. Żydzi są wrogami chrześcijaństwa, a zatem i polskości. Ileż miliardów pochłonęli już żydzi? Widzimy, iż żydzi, to ludzie zamożni, mogący płacić za wszelkie artykuły ceny lichwiarskie. Na największe zbytki mogą sobie pozwolić prawdziwie tylko żydzi. Żydzi przyczynili się w Polsce do wielkiej demoralizacji. Skutki ich zgubnej pracy widzimy najlepiej w Kongresówce i Małopolsce. Gdybyśmy nie mieli tam żydów, to niejedno byłoby lepiej, niż obecnie.

Żydzi są podporą polskiego socjalizmu i sprężyną komunistów naszych, dzięki Bogu nielicznych jeszcze. W Polsce mają w swem posiadaniu już kilka dzienników. Niejednę zaś gazety są półżydowskie. Obowiązkiem każdego Polaka jest abonować czysto polskie i katolickie pisma, gdyż tam jedynie znajdzie prawdę i oświecenie. Taką gazetą jest i „Gazeta Gdańska”.

Wszystkie gazety powinny zwracać ludowi polskiemu uwagę na zgubne prace żydów i ostrzegać naród, aby nie szedł na ich sidła. Nie chcemy podburzać przeciw nim, lecz pragniemy obrony własnej, spokojnej, zorganizowanej, i stałej.

Przegląd Polityczny

Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z dnia 24 września:

Na terenie na południe od Prypeci pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. W akcji na Zastaw wojska nasze rozbiły 24-tą dywizję piechoty sowieckiej, biorąc 3000 jeńców, 35 karabinów maszynowych, jedną baterję, oraz tabór długości 2 kilometrów. Na północ od Prypeci poważna bitwa rozgorzała na całym froncie. Oddziały nasze posuwają się zwycięsko w kierunku Berez, Kartuskiej i Rożan. Oddziały wielkopolskie zajęły Wolkowsk, przełamując zaściety opór nieprzyjaciela. W rejonie Brzestowicy mimo olbrzymich strat, poniesionych dnia poprzedniego nieprzyjacieli zapamiętale atakuje dalej wprowadzając w bój coraz to nowe pułki. Wszystkie ataki całkowicie odparto. Olesk został przez nas po długim zmaganiu się zajęty.

Mowa dra Paneckiego

wygłoszona dnia 21 września 1920 r. w konstytuancie gdańskiej przy rozprawach nad konwencją gdańsko-polską.

(Ciąg dalszy.)

W traktacie pokojowym bliżej określone zasady zobowiązują nie tylko zastępców Ligi Narodów, nie tylko Rzeczpospolitą Polską, lecz także konstytuancję gdańską. Kto, czy to w komisji, czy w plenum owym zasadom przeciwstawia się i je omija, czy to w sposób bezwzględny i dla każdego widoczny, czy też w sposób delikatnie dyplomatyczny, ten czyni rozwiązanie problemu konwencji tutaj w Gdańsku pozornem i dla frakcji polskiej niemożliwym.

Przy budowie konwencji polsko-gdańskiej, wolno podług mego zdania, stawiać poszczególne życzenia i żądania tylko w obrębie granic przez traktat pokojowy nakreślony. Objaśnienie i tłumaczenie paragrafów winno odpowiadać wiernie duchowi traktatu i nie płaścić wybiegów. Jesteśmy głęboko o tem przekonani, że linji wytycznych traktatu nigdy w komisji nie przekroczyliśmy. Zasady traktatu bywały zawsze przez frakcję polską surowo przestrzegane.

Spieszcie się

z zamówieniem jednego
z NAJSTARSZYCH pism
na Pomorzu, jakim jest

Gazeta Gdańska

Pod Kuznicą prac przed sobą nieprzyjaciela wojska nasze posuwają się pod forty Grodna. Nasza grupa północna przekroczyła Niemen i zajęła Druskienniki. Zdobyć dotychczas jeszcze nieprzeliczona. Na północ od Ljny Sejny - Suwałki Litwini wzmacniają swoje pozycje i ostrzeliwują artylerją nasze oddziały. Walki dotychczasowe z Litwinami były ogółem bardzo lekkie. Wczorajszą naszą akcją na Sejny wykonała tylko jedna brygada. Straty wspólne w rannych i zabitych.

Naczelnie dow. wojsk polskich sztab generalny.

Zwycięstwo generała Wrangla.

„Associated Press” donosi 22-go września z Konstantynopola, iż generał Wrangel zdobył Aleksandrowsk, przyczem wpadło w jego ręce 30 armat.

Otwarcie brukselskiej konferencji finansowej.

W piątek nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji brukselskiej. Imieniem rządu belgijskiego powitał delegatów prezydent Minjstrów de la Croix. Omawianie niemieckiego położenia gospodarczego nastąpi prawdopodobnie dopiero 28-go września. Holenderski minjster Treub z powodu choroby nie mógł przybyć. Zastępować go będzie burmistrz Rotterdamu, Zimmermann. Polskę zastępuje minjster finansów Grabski i delegat ministerstwa finansów w Paryżu Markowski. Obrady toczyć się mają publicznie. Dla prasy zagranicznej urządzono osobną trybunę.

Jak sobie wyobrażają Gdańszczanie swój obsunek do Polski.

Omawiając projekt konwencji Polski z Gdańskiem opracowany przez konstytuancję gdańską, pomimo protestu członków Polaków, „Times” pisze, „że „nawet dla oznajmionych z niemieckimi sposobami myślenia i dyplomacji jest to dokument wywołujący zdziwienie. Jest rzeczą pożyteczną, że został ogłoszony w czasie obecnej wizyty sir Reginalda Towera w Paryżu.” Traktat wersalski zapewnia Polsce specjalne przywileje w zakresie używania portu i nadzoru nad środkami komunikacji. Przytoczywszy przepisy traktatu, „Times” zaznacza: „Bez takiego układu Polska, państwo tak wielkie jak Anglia, a dwa razy większe od Belgji i Holandji razem wziętych, pozostałaby państwem lądowem bez brzoğu morskiego lub dostępu do morza. Dalej projekt konwencji, opracowany przez komisję gdańską, oświadcza, że Gdańsk ma być państwem „suwerennem”, mającem równo z Polską prawa we wszystkich zarządzeniach i rozporządzeniach co do cel i w zakazach wywozu i przywozu, dotyczących trzecich państw. Wiele przepisów zaczyna się od słów: „Polska zobowiązuje się do dostarczenia”, nie ma zaś wzajemnych przepisów równej wartości.

W przeciwieństwie do nas i bez naszego udziału sprowadziła komisja spraw zagranicznych szkic konwencji gdańsko-polskiej, przekraczający traktatem dozwolone granice i kaleczący traktat niemiłosiernie. W sprawach najważniejszych, jak: suwerenność, port, kolej żelazna, Wisła, zostały prawie bez zmiany przyjęte wnioski p. Sahma, które zamiast wyjaśniać traktat, zasadniczo go zmieniają.

Jak już na początku zaznaczyłem, nie mam zamiaru omawiać poszczególnych spraw i paragrafów szczególnie i drobiazgowo. Jedynie tylko suwerennością zajmę się cokolwiek dokładniej; jest ona bowiem jedynym i właściwym filarem, na którym spoczywa cały szkic przez Was sporządzony. Tylko, jeżeli artykuł pierwszy, proklamujący suwerenność pozostanie nietknięty, wtenczas i następne paragrafy, we formie przez komisję ujęte, stoją się. Są one przecież dedukcją (wynioskowaniem) suwerenności. Jeżeli natomiast ten główny filar padnie, wtenczas całe Wasze dzieło załamie się.

Czem jest suwerenność? Nasz parlament nie ma, jak się zdaje jednolitego o niej wyobrażenia. Rozróżniamy jak wiadomo, bezwzględną i ograniczoną suwerenność. Udowodnię później, że komisja, stwarzając

Gdzjekolwiek w głównej części projektu konwencji wolne mjaato zobowiązuje się do utrzymania i rozwoju portu, kolei i dróg wodnych na swem terytorjum, pomieszczone zostały klauzule dodatkowe, które umożliwiają wykreślić się od odpowiedzialności kosztem Polskiej. Jedną klauzulą jest naprawdę sprzeczna z postanowieniami i zamiarami traktatu wersalskiego, że zwalnia nas od wchodzenia w dalsze szczegóły.

„Gdańsk — powiada chytra komisja Gdańszczan — nje może przedsiębrać jednostronnego uprzywilejowanego jednego państwa przed drugim i winna dla tego zapewnić Polsce, że nie będzie w żadnym razie traktowana mniej życzliwie, niż wszelkie inne państwa” o ile chodzi o środki komunikacyjne na obszarze wolnego miasta. Takie drastyczne i rożmyślne fałszowanie traktatu wersalskiego mówi samo za siebie.

Jest to afront wobec mocarstw i Polski, która tak bardzo potrzebuje — o ile ma wogóle istnieć — dostępu do morza pod swym zarządem, jak potrzebuje niepodległości. Stanowisko, które odsłoniło próbne propozycje komisji gdańskiej, wymaga ścisłej uwagi Rady Ambasadorów.

Żydzi angielscy popierają Litwę.

„Rzeczpospolita” pisze: Litewskie ministerstwo spraw żydowskich rozesłało do działaczy i polityków litewskich sprawozdanie Samuela o położeniu żydów w Polsce. Ministerstwo to zaznacza, że żydzi angielscy odnoszą się z żywą sympatią do Litwy. W liście do ministra spraw żydowskich, Sołowejczyka, Samuels w imieniu żydów angielskich obiecuje Litwie wydatne poparcie.

Darowanie winy dezterterom.

Naczelnik Państwa polecił ogłosić swój Dekret, w którym zaznacza, że dezterterzy, którzy dobrowolnie powrócą do swoich formacji wojskowych do dnia 4-go października t.b., nie będą karani śmiercią, ani sądami doraźnymi.

W wypadkach skazania tych osób drogą postępowania zwykłego, kara zostanie zawieszona, aż do ukończenia działań wojennych.

W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, będzie stosowane prawo łaski Naczelnika Państwa.

Po dniu 4-go października, kto się nie zjawi, będzie jako dezterter karany sądem doraźnym.

Humanitarny ten rozkaz daje możność ludziom słabej woli, do zmycia swego hańbiącego czynu i do powrotu znów w szeregi dobrych synów ojczyzny.

Skorzystają z niego niezawodnie wszyscy skrywający się przed grozą kary śmierci.

artykuł I. miała na myśli, nieograniczoną względną, lecz bezwzględną, zupełną suwerenność. I tutaj właśnie leży — jak to zaraz z góry oświadczam — zasadnicza wada, która całe Dzieło komisji może na szwank narazić.

Jest fundamentalną zasadą, prawa państwowego, że suwerenność tworzy istotną, a właściwie jedyną charakterystyczną cechę państwa. Suwerenność — to najwyższa władza, niezależna od niego, nieskrępowana niczem wola i zdolność samodzielnego stanowienia o sprawach państwowych i o składzie stosunków z innemi państwami Suprema potestas, souverénité, indépendance de qui, que se soit exépté Dieu et le bon épée — niezależność od nikogo z wyjątkiem Boga i dobrego miecza.

Państwem w pełnem znaczeniu słowa jest tylko suwerenne państwo. Suwerennem może być jedynie państwo, które zdolne jest bez obcej pomocy gospodarczej czy politycznej podtrzymać byt swój, własnymi wyłącznie siłami twórczymi.

Do rodzaju państw suwerennych należały nie tylko monarchje absolutne, których monarchowie byli z Bożej łaski, lecz także monarchje demokratyczne, republiki i w najnowszym czasie sowiecka Rosja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek 28 września 1920:

Wacława kr.

Słońca wschód o g. 5,57 zachód o g. 5,43.

Księżycy wschód o g. 5,41 zachód o g. 6,17

Gdańsk. Wybuch w Nowymporcie. W piątek eksplodował w Nowymporcie granat w pocągu i to w chwili, gdy tenże miał być przesunięty na inny tor. Przyczyną wybuchu są nieznane. Tutejsze niemieckie pisma zapewniają, że nie ma mowy o jakimś tajnym planie robotników.

— **Jeszcze tylko kilka dni** oddziela nas od nowego kwartału. Kto jeszcze nie zamówił „Gazety Gdańskiej” lub przedlaty na nowy kwartał nie odnowił, niech zaraz to uczyni, aby nie nastąpiła przerwa w dostarczeniu jej. Dziś każdy Polak musi mieć w domu swem gazetę polską, aby nie zasłużyć na nazwę nieuświadomionego. Przez gazetę można dużo zyskać w swem życiu i zająć w społeczeństwie takie stanowisko, jakie jest godne noszenia imienia każdego Polaka. Prosimy zatem o przysyłanie nam listem poleconym przedpłaty na nowy kwartał i to 10,50 mk. polskich od Czytelników Pomorza. Prosimy przysyłać nam pieniądze krajowe, a nie miejsce.

— **Kursy nauczycielskie.** Kursy roczne dla sił pomocniczych nauczycielskich rozpoczęły się 15-go września w Świeciu, Pelplinie, Kościerzynie i Czersku.

1-go października w Lubawie i Brodnicy. 10-cio tygodniowe kursy rozpoczną się 1-go października w Toruniu, Tucholi i Wejherowie. Nauka na kursach rocznych jest bezpłatna, na kursach 10-cio tygodniowych wynosi opłata za naukę 150 marek.

Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw szkolnych i moralności i własnoręcznie napisanym życiorysem nadesłać należy odwrotnie do Komisji dla Spraw Wyznaniowych i Szkolnych w Toruniu.

— **Czego brak w Gdańsku?** Książnicy zaopatrzonej w dzieła nowszych pisarzy polskich. Brak ten zaś daje odczuwać się tem bardziej, że książki obecne są bardzo drogie. Dlatego każdy jeszcze jak dawniej oglądać się musi za źródłem, z którego za małą stosunkowo opłatą otrzymać może książek polskich do czytania. Tutejsze Tow. Czytelników Ludowych zakupiło za kilka tysięcy marek książek w Poznaniu. Jednakże na oprawę i pomieszczenie odpowiednie tych książek zabrakło pieniędzy. W tym celu odbywa się w najbliższą niedzielę „Wieczór rozmaitości”, z którego czysty dochód przeznaczony na uruchomienie owych książek mowych. Kto na „Wieczór” ów — zapowiadający się bardzo wesoło — przybędzie, przyczyni się do podniesienia kultury polskiej w Gdańsku, bo książnicy polskiej w Gdańsku rzeczywiście nam potrzeba. Nie wątpimy, iż usiłowania Komitetu T. C. L. poprą szerokie koła publiczności licznym przybyciem na piękną salę Strzelnicy przy Promenadzie (Friedrich - Wilhelm - Schützenhaus) w najbliższą niedzielę. Niechaj nikogo na „Wieczorze” nie zabraknie!

Toruń. Uchwały Zjazdu Producentów Rolnych Województwa Pomorskiego. Zebrani w dniu 17-go września 1920 roku w Województwie Pomorskiem w Toruniu przedstawiciele Związku Producentów Rolnych, — Landbund Weichselgau — Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Zjednoczenia Wolnych Związków w Polsce Zachodniej, Bydgoszcz Dolna 2, uchwalają:

Po całodziśniej pertraktacji nad dokładką drożynianą do kontraktu z dnia 30. 4. 20 i poszczególnych już zawartych powiatowych dodatkowych kontraktów nie osiągnięto żadnych rezultatów, dlatego oddają niżej podpisaną tę kwestję do rozstrzygnięcia Radzie Pracy w Poznaniu.

Zebrani wzywają Radę Pracy o bezzwłoczne załatwienie.

— **Ogłoszenie!** Na zebraniu w dniu 17-go września 1920 w Województwie Pomorskiem w Toruniu uchwalili przedstawiciele Związku producentów Rolnych, — Landbund Weichselgau, — Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Zjednoczenie Wolnych Związków w Polsce Zachodniej z siedzibą w Bydgoszczy.

1) Za wykopki kartofli w obrębie Województwa Pomorskiego — a) Dla wszystkich robotników rolnych otrzymujących deputat, oraz ich rodzin zapłatę po 3,30 mk. od wykopania jednego szefla, to jest 110 funtów kartofli. — b) Dla robotników nie otrzymujących żadnego deputatu ani jedzenia, zapłatę po 4 marki od wykopania jednego szefla to jest 110 funtów kartofli, oraz trzy funty kartofli w naturze od szefla.

Ceny powyższe obowiązują od rozpoczęcia wykopków — ceny rynkowe za kartofle lub wyznaczone przez rząd, pozostają bez wpływu na wyznaczone ceny za wykopki kartofli.

2) Za wykopki buraków cukrowych w obrębie całego Województwa Pomorskiego — a) Dla wszystkich robotników rolnych otrzymujących deputat, oraz ich rodzin, uchwalono zapłatę 275 mk. za wykopanie jednej morgi magdeburskiej w równej 180 prętom. — b) Dla robotników nie otrzymujących żadnego deputatu ani jedzenia, zapłatę marek 325 za wykopanie jednej morgi magdeburskiej równej 180 prętom.

W cenach tych jest zawarte także kupkowanie liści, lekko nakrycie ziemią.

Powyższe ceny obowiązują od rozpoczęcia wykopków buraków — ceny rynkowe za buraki, lub wyznaczone przez rząd, pozostają bez wpływu na uchwalone ceny za wykopki buraków.

Jeżeli się wykopanych buraków ziemią nie przykrywa tylko liśćmi, otrzymują robotnicy wymienieni pod a) i b) po marek 10 mniej od morgi magdeburskiej.

Za wyorywane buraki płaci się robotnikom wyszczególnionym pod a) i b) po marek 25 mniej, jak od wybranych buraków z jednej morgi magdeburskiej.

Grudziądz. Za zdradę kraju został skazany przez Sąd doraźny w Grudziądzu Ernst Bunn z Pilic w pow. Brodnickim, liczący lat czterdzieści, na karę śmierci przez rozstrze-

MÓDL SIĘ!

(Dzieciom polskim)

Gdybyś wiedziała dziecino

Jaka moc wielka się kryje

W słowach, co z ustek twych płyną,

Kiedy wieczorną godziną

Pacierza powtarzasz słowa!...

Dziecięca ufność z nich bije,

A taka prosta i szczerza,

Co bramy niebios otwiera!...

Gdybyś dziecino wiedziała,

Że, gdy mówiłaś pacierze,

Anielska niebios Królowa,

W płaszczy gwiazdny owita cała,

Nad główką twoją płakała!...

Kiedy modliłaś się szczerze,

Dziecięcym, dźwięcznym szczebiotem

Wołając: „Módl się za nami!

Za Polskę módl się dręczoną!”

Łzy Jej płynęły perłami

Na główkę twoją złocistą...

I uśmiechając się słodko,

Błękitną szat swych oponą,

Gwiazdami tkaną i złotem,

Twą główkę jasną okryła!...

W paciorku twoim — pieszczotko

Potężna wiary tkwi siła!...

Proś więc Panię Przczystą,

Niech skarbiec łask swych otworzy!

Niechaj paciorków twych słowa,

Anielska Niebios Królowa,

Zaniesie wprost przed Tron Boży!...

I proś w paciorku twym o to

Z ufnością proś Ją dziecino!

Niechaj... nad polską Gólgotą

Dnie gniewu Niebios przemina!

Lwów, sierpień 1920.

LEON ŻYPOWSKI.

lanie. Wyrok wykonano dnia 7-go września 1920 roku o godzinie 7-mej rano w Grudziądzu.

Bydgoszcz. „Dziennik Bydgoski” donosi pod tytułem: „Mrzonki esperancie i socjalizm międzynarodowy” co następuje: Dnia 17 b. m. zawiązało się w Bydgoszczy za inicjatywą redaktora tutejszej niemieckiej gazety socjalistycznej Pankratza Koło esperantystów niemiecko-polskich. Do Koła przystąpiło około 40 osób, w tem kilku wojskowych. Ks. Proboszcza Beckera i prof. Kronenberga zaliczono w poczet członków honorowych. Na zebraniu red. Pankratz, przewodniczący miejscowej grupy esperantystów, napomknął też o zastępowanej przez niego partii socjaldemokratycznej, która ma swą centralę w Bydgoszczy i liczy już kilka tysięcy członków, między nimi wielu Polaków. Organizacja robi rzekomo postępy w Nakle, Wyrzysku, Chojnicach, Toruniu, Inowrocławiu, Łobżenicy, a zgłaszają się dalsze miejscowości, żądające kursów języka międzynarodowego — esperanto. Socjaldemokraci garną się chętnie do nowego języka, aby się móc na kongresach międzynarodowych porozumiewać. Na przykład na zjeździe w Genewie „polscy” socjaldemokraci nie wszyscy dość biegle władali esperantem. (Szkoda stąd pewno wielka nie powstała.)

Poznań. Muzyka ludowa. (Kursy instruktorskie dla kierowników chórów i orkiestr ludowych.) Wydział Oświaty Pozaszkolny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zainicjował i udzielił zapomogi Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu na urządzenie kursu instruktorskiego, który ma na celu wyrobienie kierowników chórów i orkiestr ludowych. Niestety uwiadomienie przyszło za późno; u nas w Poznaniu winniśmy taki kurs urządzić. Będzie z ujemą dla naszej dzielnicy, jeżeli sprawą tą nie zainteresują się u nas kompetentne koła. Zakładanie orkiestr ludowych po wsiach i miasteczkach ma nie tylko kulturalne, ale także socjalne znaczenie. Chodzić nam musi o to, aby wszędzie ludność polska miała sposobność do uszlachetniającej i godziwej rozrywki obok pracy. Orkiestry kształcące muzyków powinniśmy posiądać w każdej parafii.

Poznań. Dnia 16-go bm. odbył się w sali kawiarni Zielonej w Poznaniu Zjazd dzielnicowy Związku Zawodowego Organistów. Zebraniu przewodniczył pan Rogoziński z Poznania. On też wygłosił pierwszy referat o celach i zadaniach organizacji w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Pan Jurkiewicz z Warszawy wskazał na potrzebę stworzenia seminarjum dla organistów i aby census organistów oznaczali specjalne komisje. Praca organistów wśród ludu powinna być społeczno - kulturalna, a zarazem państwowo - twórcza.

Na znak przystąpienia do wielkiego dzieła propagandy zebrani powstałi i wzniesli okrzyk na cześć Armii Polskiej. Następnie obradowano nad sprawami zawodowymi.

— Wobec licznych nieporozumień, których przyczyną jest nieznanostwo obecnego ustroju Policji Państwowej w tutejszej dzielnicy, Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej za wiadomiam, że na czele Policji Państwowej tutejszej dzielnicy stoi Komenda Policji Państwowej dla byłej dzielnicy pruskiej (Poznań, ulica Sew. Mielżyńskiego 1. 1), której podporządkowane są jako wojewódzkie władze policyjne 2 komendy okręgowe Policji Państwowej i to na Województwo Poznańskie — nr. XI w Poznaniu; zaś na Województwo Pomorskie nr. XII. w Toruniu. Jako władze policyjne pierwszej instancji fungują Mjejskie Komendy P. P. i Komisaryjaty kolejowe i rzeczne.

Komisaryjaty kolejowe znajdują się w Poznaniu, Zbąszczynie, Ostrowie i Bydgoszczy; Komisariat Nadbrzeżny w Pucku. Dalej Komisaryjaty Kolejowe w Toruniu, Chojnicach i Tczewie, ten ostatni z Ekspozyturą w Wejherowie.

Komisaryjaty wodne projektowane są w Toruniu, Grudziądzu i Tczewie. Komendy Miast rozpadają się na Komisarjaty Mjejskie, zaś Komendom Powiatowym są podporządkowane posterunki Policji Państwowej.

Oprócz tego podlegają obu Komendom Okręgowym Komisaryjaty graniczne, względnie Komendy odcinków granicznych.

— **Ze szkół.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa zarządy szkół doksztalających dla młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu do rozpoczęcia roku szkolnego najpóźniej do 1-go października rb. wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają.

O przyczynach opóźniających lub uniemożliwiających otwarcie szkoły należy niezwłocznie zawiadomić Ministerstwo p. a. Warszawa, Bagatela 12, Sekcja Szkół Zawodowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Lublin. Na linji kolejowej Lublin—Rozwadow wykołcił się pociąg pomiędzy stacjami Niedrzewca Mała i Borkowina. Siedm osób poniosło śmierć, 78 jest rannych.

Wilno. Bolesnem echem rozejdzie się po całej Litwie polskiej zamordowanie przez bolszewików w Wjlnie ks. Napoleona Djakowskiego. Jako młody jeszcze ks. wikary przy kościele św. Teresy (ostrobramskiej) w Wilnie, ks. Djakowski oddał się całkiem pracy filantropijnej. Władze policyjne rosyjskie wielokrotnie skazywały księdza Djakowskiego na różne kary, to samo czynili Niemcy, wreszcie rozstrzelali go teraz bolszewicy. Padł jako męczennik na posterunku.

Odesa. Z Odesy nadchodzi wiadomość, że przez czerwona policję został tam zabity człowiek, który miał przy sobie dokumenty na nazwisko Kazimierza hr. Ronikiera. Znalazł on śmierć w warunkach następujących: policjant stojący na brzegu morskim, zażądał przepustek od trzech osób, które wysiadły ze statku na brzeg. Twierdzi on, że zaczęli uciekać, a później rzucili się na niego. Policjant strzelił i jednego zabił, drugiego, którego straż schwytała, ma być Francuzem, Arnoldem Laland, trzeci, Jerzy Mordanow, jest obywatelem armeńskim. Bolszewicy utrzymują, że wszyscy trzej byli członkami „polskiej organizacji podziemnej.” Laland jest nazwany szpiegiem francuskim i miał działać także w Odesie. Pisma bolszewickie nazywają to zajście wykryciem nowej kontrrewolucyjnej organizacji.

Ekscesarz Wilhelm pisze dzieło o bolszewizmie.

Korespondent „Dail Mail” donosi, że ekscesarz niemiecki pracuje obecnie nad obszernem dziełem o bolszewizmie. Ekscesarz studjuje całą odnośną literaturę i każdego popoł. dyktuje 3 duże stronic.

„Gdy powrócę do Niemiec”.

Berliński tygodnik polityczny „Tage Buch” podaje następujące opowiadanie pewnego arystokraty niemieckiego, który niedawno odwiedził b. cesarza Wilhelma II:

„U Wilhelma II — pisze ów arystokrata — zwykły jego humor ustępuje coraz częściej miejsca napadom przygnębienia. Spotkałem b. cesarza na drodze, przy ulubionem zajęciu rąbania drzewa. Twarz jego postarzała się i okryła bruzdami i zmarszczkami. Oczy niegdyś połyskujące, stały się matowe. Żal mi go było, gdy patrzałem na tę twarz pomarszczoną. Już dzisiaj nikt nie miałby ochoty karykaturowania tego starca. Jak wasy jego opadły, tak opadł i on sam w sobie. Nie ma już dawnych, tak niebezpiecznych, wybryków. Nie przemawia już dawnym, przejmującym głosem i stał się bardzo milczącym.

„Ujrzałem go znów w kilka dni później i znów zajęty był zdrową czynnością rąbania drzewa. Tym razem zastałem go w weselszym usposobieniu ducha. Z prawdziwym zacięciem uderzał siekierą w pień.

Pot ściekał mu z czoła na oczy, wciąż nadzwyczaj matowe.

Nagle pojawił się w oczach blask dawnego ognia. Zamierzył się siekierą szerokim, pełnym ruchem i ciął głęboko w pień, a z ust jego padły raptowne, przepojone gniewem silnym słowa:

„Oto, jak siekiera latać będzie na prawo i lewo, gdy powrócę do Niemiec!”

Arystokrata niemiecki kończy:

„Nic na to nie odpowiedziałem, ale zapisuje ów okrzyk w mym notatniku, gdyż powinien się znaleźć w zbiorze niefortunnych odezwań się byłego cesarza.”

„Kurjer Warszawski”.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Związek Handlowców w Gdańsku zawiadamia niżej wymienionych członków, iż w piątek dnia 1-go października odbędzie się wieczornica Związku wspólnie z Filją Sopocką na wielkiej sali domu św. Józefa, Többergasse 7. Początek o godzinie 7 i pół a koniec o 1-szej w nocy. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Gdańsk. Towarzystwo Orkiestralne w Gdańsku odbywa swe lekcje zawsze jeszcze we wtorki. Z powodu blizkich nocy występów prosimy wszystkich członków czynnych o punktualne przybycie z instrumentami i pulpitemi do Orkiestry we wtorek dnia 28-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem. Zarząd.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Pocztówki! Pocztówki!

Otrzymałmy świetną przesyłkę pocztówek polskich

z widokami Gdańska i polskim orłem.

Pocztówki te w ślicznym barwnym wykonaniu, sztuka tylko 30 fen., 6 rozmaitych pocztówek 1,80 mk. Cena rozumie się w walucie niemieckiej.

Porto przesyłki w liście rekomendowanym 1,— mk.

W walucie polskiej kosztują pocztówki sztuka po 1,— mk. 6 pocztówek 6,— mk. Porto przesyłki to samo. 472

Ponieważ saliczek obecnie wysłać nie wolno, należy przy zamówieniu nadesłać należytość naprzód.

Gazeta Gdańska, Gdańsk -- Danzig.

Posiadłość z domem

w ożywionem mieście na Pomorzu, stósowna na każde przedsięwzięcie, położona przy ryнку, w roku 1904 nowo zbudowana, z wielkim składem, biurem i obkacjami na składy, ładnem mieszkaniem o 10 pokojach nowocześnie urządzonej, w jak najbliższym czasie do sprzedania lub zamienienia na domstwo w Niemczech. Przejść można zarazem mój dobrze prosperujący skład papieru i ksiązek z obfitym zapasem (pewna egzystencja). 2177

J. Koepke
NOWEMIASTO, (Neumark)

Konsum Polski

przedaje deski różnego rozmiaru po bardzo korzystnych cenach i drzewo na opał. Zgłoszenia w biurze **Petershagen** (2215) **Prediger-gasse 7**

Włosy kupuje i płaci najwyższe ceny.

Fryzjer KÖRNER
GDAŃSK, Kohlenmarkt 18/19.

STENOTYPISTKA

z dobrym polskim i niemieckim w słowie i piśmie za dobrym wynagrodzeniem, poszukiwana od zar. Oferty z fotografią oraz od pisami świadectw podaniem peneji należy składać: (22)

S. Chrzanowski, Gdańsk,
Langermarkt 22 I.

DRUKI

wykonywa starannie i tanio

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Na Pomorzu w obwodowym mieście jest **pierwszorzędną**

fabryka likierów

z całkowitem urządzeniem, połączona z wielką destylacją koniaku, wszelkimi budynkami, sklepami etc. do sprzedania. 2213

Wszelkich informacji udziela

R. Barcikowski, Gdańsk, Heumarkt 5.

Zecerów linotypistów

potrzebujemy natychmiast, chwilowo mają stawić na maszynie „Ideal“ a później na amerykańskiej „Intertype“ pierwszej maszynie tego rodzaju z klawiaturą polską.

„Gazeta Gdańska“ Tow. Akc.
G D A Ń S K, Grobla Przedmiejska 49. (1698)

Elektryczność i gaz
Wodociągi
Kanalizację
Centralne
ogrzanie

Telefon 2620.
Pomorskie Instalacyjne Tow. Akc.
Gdańsk, Brothänkergasse 12
Wszelkie
reparacje
własnych
warunkach.
Pierwsze polskie
przedsiębiorstwo instalacyjne.

N. Kalinowski i Sp.

Przedsiębiorstwo budowlane

GDAŃSK, Poggenpuhl nr. 36.

Poleca się do wszelkich nowych robót, jako też przebudowania, reparacji, prac betonowych, żelbetonowych i ziemnych. 1509

Kosztorysy bezpłatnie.

Dla Sidlic!

Od 1 października lub wcześniej do oddania agentura „Gazety Gdańskiej“ w Sidlicach. Zgłoszenia przyjmuje (1851) Ekspedycja „Gazety Gdańskiej.“

Sprzedaz fabryki!

Fabryka artykułów dla straty ogniowych, konstrukcji żelaznych, i przytądów do ogrzewania centralnego, w większym mieście na Pomorzu, zdolna do powiększenia, mająca wielką przyszłość, ze współdziałem elektrycznego przedsiębiorstwa, bez konkurencji — korzystnie do sprzedania Wiadomość: inż. cyw. **Pesemann, Gdańsk-Langfuhr, Heilsbergerweg 2.**

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Serakowicach

udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

przyjmuje depozyta

placąc 3 i 3 1/2% stosownie do wypowiedzenia **Zarząd:**

Jórkowski, Grónowski, Dorazewski
Ks. Proboszcz Łosiński, kurator,

Bank Ludowy w Chmielnie

wypożycza pieniądze i przyjmuje takowe placąc po 3, 3 1/2 i 4%.

Zarazem prosimy

na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Jan Błęński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71.

(Danaig Breitgasse nr. 71)

poleca

bogaty zapas

konjaku, rumu, win i cygar,

hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.

Bank Ludowy

Tow. z niegr. p.

w Gdańsku, Jopengasse nr. 47.

TELEFON 1956.

Pocztą konto czekowe 943

Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na dogodnych warunkach i udziela pożyczki na hipoteki i weksle. Otwieramy konta czekowe rachunki bieżące i skutecznie wpłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych. Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. Adres: BANK LUDOWY, GDAŃSK.

KORESPONDENT

ma wolne godziny popołudniowe. Przyjmuje również tłumaczenia.

Łask. oferty do „Gazety Gdańskiej“ pod „korespondent“

BANK PUCK

Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością w Puoku (Putzig Wpr).

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

od depozytów z półrocznym wypowiedzeniem 4 1/2%

„ „ z półrocznym „ 3 1/2%

„ „ z ośmiomiesięcznym „ 3 1/2%

Lokal bankowy otwarty codziennie od 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Zarząd:

B. Adolph.

Stan. Nowak.

M. Lorkowski.

Bank Ludowy, Sopot

z n. p.

Przyjmuje depozyta

bez wypowiedzenia po 3 1/2%, za 3 mies. wyp. 4,

za 1/2 rocz. wyp. 4 1/2% za całorocznym wyp. 5%.

Załatwia wszelkie przekazy, wydaje listy kredytowe i czek.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

3% i 3 1/2% procent

stósownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Kath.

Pfack.

Müller

Bracia rozszerzające „Gazetę Gdańską“